GŁOS KOBIET

WYDAWNICTWO POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Cena 20 gr. Warszawa, kwiecień 1927 r Cena 20 gr.

OGÓLNO-KRAJOWA KONFERENCJA KOBIET P. P. S.

(SIÓDMY ZJAZD KOBIET P. P. S.)

W dniu 27 marca o godz. 10 rano, w pięknie udekorowanej sali O. K. R.-u warszawskiego, rozpoczęły się obrady VII Zjazdu Kobiecgo P. P. S.

Obrady otworzyła tow. **Praussowa,** poczem chór dzieci z Domu Wychowawczego na Czerniakowie odśpiewał pieśni: „Myśmy przyszłością narodu" i „Czerwony Sztandar". Następnie tow. pos. **Praussowa** oddała hołd pamięci tow. Marji Paszkowskiej i zaproponowała do prezydjum tow. sen. Kłuszyńską, tow. Zielińską i Białogrodzką, na sekretarki tow. Woliniewską, Zakrzewską, Sacharównę i Aiszerównę.

Zaproponowane prezydjum przyjęto jednogłośnie.

PRZEMÓWIENIA POWITALNE.

Rozpoczęły się przemówienia powitalne. Pierwszy witał Zjazd tow. pos. **Daszyński,** przemawiając imieniem C. K. W. i T. U. R.-a. Tow. Daszyński w pięknem przemówieniu zaznaczył, iż siła, jaką reprezentuje kobieta socjalistka, jest dotąd zbyt małą w porównaniu z tą siłą, jaką powinna ona reprezentować. Liczba zorganizowanych kobiet jest mniejszą, niż zorganizowanych mężczyzn. Kobieta, cierpiąca najbardziej w ustroju kapitalistycznym, najmniej z tym ustrojem walczy.

Tow. pos. **Szczerkowski** powitał Zjazd im. Centr. Kom. Związków Zawodowych, podkreślając olbrzymią wagę organizacyjnej pracy kobiet.

Imieniem Z. P. P. S. powitał Zjazd tow. pos. **Czapiński.** Klub poselski PPS. pokłada w kobiecie polskiej największe nadzieje. Prawo głosowania dla kobiet było dotąd premją klerykalizmu — od socjalistycznego uświadomienia kobiet zależy, by tak dalej nie było.

Następnie witali Zjazd tow. pos. **Arciszewski,** im. Robotniczego Wydziału Dziecka, tow. pos. **Jaworowski,** im. O. K. R. warszawskiego, ob. **Kozierska,** im. Klubów Kobiet Pracujących i tow. E. Dąbrowski, im. Związku Dozorców i Służby Domowej.

Tow. sen. **Kłuszyńska** odczytała szereg depesz i listów od organizacji kobiecych: angielskiej, belgijskiej, czeskosłowackiej, austrjackiej, niemieckiej, holenderskiej, francuskiej oraz listy od tow. pos. Regera i Adamka i Kursu instruktorskiego T. U. R.

DELEGACJA DO TOW. RED. PERLA.

Następnie na wniosek tow. sen. **Kłuszyńskiej,** wśród burzliwych oklasków, Zjazd uchwalił wydelegować tow. Woszczyńską i Markowską do tow. posła **Perla z zaniesieniem Mu życzeń najszybszego powrotu do zdrowia.**

REFERATY.

Referat polityczny wygłosiła tow. pos. **Praussowa.** Referentka w świetnie ujętem przemówieniu dała przegląd wypadków politycznych w Polsce, oraz wyjaśniła stosunek partji do rządu marszałka Piłsudskiego.

W dyskusji tow. dr. **Tylicka** poruszyła sprawę ataków prawicy w Sejmie na ordynację wyborczą do Sejmu i do Senatu, oraz na samorząd. Mówczyni stawia dwie rezolucje w obronie ordynacji wyborczej oraz w sprawie pracy kobiet w samorządach.

Tow. red. **Wiesław Wohnout** (Kraków) wypowiedział się za rezolucją, przedstawioną przez tow. pos. Praussową i poddał krytyce politykę Rządu Marszałka Piłsudskiego.

Tow. sen. **Kłuszyńska** omawia stosunek partji do Piłsudskiego. Z wypadków majowych wyszliśmy skonsolidowani, co jest naszą korzyścią. Zachodzi jednak obawa, że w okresie wyborów **zbliży się nieuchronie moment walki w obronie socjalizmu i demokracji, walki między skonsolidowaną lewicą a rządem Piłsudskiego** (oklaski).

W dalszym ciągu przemawiały w dyskusji tow. **Boganiewska** (Gniezno), **Sacharówna** (Częstochowa), **Zakrzewska,** (Lublin), **Woliniewska** (Warszawa), **Kwiatkowska** (Radom).

O godz. 2-ej popoł. przerwano dyskusję do popołudnia.

OBRADY POPOŁUDNIOWE.

Obrady popołudniowe rozpoczęła dalsza dyskusja nad referatem tow. pos. **Praussowej.** Przemawiały tow. **Chmieleńska** (Warszawa), tow. **Grodzicka** (Łódź), tow. **Trawiecka** (Lwów), tow. **Zagroba** (Łomża), tow. **Sumlińska** (Ciechanów), tow. **Woliniewska** (Warszawa), tow. **Tomaszewska** (Żyrardów), tow. **Woszczyńska** (Warszawa). Większość przemówień w dyskusji zawiera b. ostrą krytykę obecnych rządów. Tow. tow. Sumlińska i Tomaszewska wymownie przedstawiły niesłychaną nędzę, w jakiej żyją robotnicy w reprezentowanych przez mówczynie ośrodkach. **Tow. Woszczyńska,** jak również referentka **tow. Praussowa** — w swojem końcowem przemówieniu — podkreśliły konieczność większego liczenia na własną tylko siłę i moc; większego zrozumienia, iż wyzwolić się możemy tylko własnemi siłami.

REZOLUCJA POLITYCZNA.

Po końcowem przemówieniu tow. **Praussowej,** uchwalono jednogłośnie następującą, przedłużoną przez referentkę rezolucję:

„VII Zjazd Kobiecy P. P. S. uchwala 1 wyrazić zupełną zgodę dla polityki ciał kierowniczych partji. Wszystkie postanowienia i zarządzenia ściśle odpowiadają interesom szerokich mas kobiet pracujących. 2) Zjazd stwierdza, że ustosunkowanie się Klubu Z. P. P. S. zarówno doa Rządu, jak i do Sejmu, jest wynikiem powziętych uchwał przez grudniową Radę Naczelną i wypływa z realnych konieczności, w których znalazła się klasa robotnicza w Polsce".

Oprócz głównej rezolucji, uchwalonej po referacie tow. pos. Praussowej, a wyrażającej pełną zgodę dla polityki kierowniczych ciał partji, uchwalono jeszcze następujące wnioski polityczne:

1) VII Zjazd kobiecy P. P. S. bezwzględnie potępia dążenia reakcji do zmiany ordynacji wyborczej do ciał prawodawczych i samorządowych — przeciwne duchowi naszej konstytucji i zagrażające podstawom ustroju demokratycznego;

2) Zważywszy dodatnie rezultaty sumiennej pracy towarzyszek w ciałach ustawodawczych, samorządowych, Kasach Chorych i t. p., VII Zjazd kobiecy P. P. S. domaga się, w interesie klasy robotniczej, zwiększenia przedstawicielstwa towarzyszek w tych instytucjach;

3) Zjazd kobiet P. P. S. żąda wprowadzenia jednolitej szkoły, przyjętej w zasadzie przez Rząd Ludowy, jako jedynie gwarantującej prawdziwą oświatę dla szerokich mas ludowych.

W SPRAWIE POKOJU.

VII Zjazd kobiet P. P. S. uchwala, iż klasa robotnicza winna wytężyć wszystkie siły i użyć wszelkich rozporządzalnych środków wewnątrz państwa i na terenie międzynarodowym, by położyć kres wszelkim dążeniom militarystycznym świata kapitalistycznego, przeciwstawiając im hasła pokoju i pracy.

„1 MAJ".

Następny punkt „1 maj" referowała tow. **Chmielińska.**

Jednogłośnie uchwalono następującą rezolucję:

„Ogólno - krajowa konferencja kobieca P. P. S. poleca Wydziałom Kobiecym, wobec wzmożonej walki kapitalizmu ze światem pracy, rozwinąć energiczną działalność za obchodem święta 1 Maja, które winno być wspaniałą manifestacją niezłomnej woli zwycięstwa proletarjatu".

VII Zjazd kobiet P. P. S. domaga się aby znowelizowano ustawę o dniach wolnych od pracy, włączając dzień 1 Maja, jako Święto Pracy.

OCHRONNE USTAWODAWSTWO ROBOTNICZE.

Wszechstronny i źródłowy referat o **ustawodawstwie ochronnem** wygłosiła tow. **Zielińska.** Omówiwszy najważniejsze nasze ustawy w tej dziedzinie, z których większość została wprowadzona przez naszych towarzyszów za czasów Rządu Ludowego, referentka wykazała, iż przynoszą one zaszczyt naszemu ustawodawstwu; niestety jednak — wykonywane są tylko częściowo. Fabrykanci łamią ustawodawstwo robotnicze, do czego nieraz przyczyniają się sami robotnicy, godząc się na pracę ponad 8 godzin, na gwałcenie ustawy o urlopach i t. p.

Specjalną uwagę poświęciła referentka ustawie o żłobkach dla niemowląt przy zakładach pracy.

Tow. Zielińska przedłożyła szereg wniosków.

W dyskusji nad referatem tow. Zielińskiej o ustawodawstwie ochronnem — pierwsza zabrała głos tow. **Woliniewska** — na temat ustawicznego łamania ustaw robotniczych. Nędza zmusza robotników do uległości wobec fabrykantów, a organy inspekcyj pracy bądź nie spełniają sumienie swoich obowiązków, bądź też nie mają dość siły, aby zmusić fabrykantów do przestrzegania ustaw. **Mówczyni zwraca uwagę na fakt, iż w Polsce znajduje się zaledwie 6 czynnych inspektorek pracy — kobiet i domaga się bezwzględnego zwiększenia ich liczby.**

Tow. tow. *Chądzyńska* (Warszawa), *Woszczyńska* (Warszawa), *Zakrzewska* (Lublin), *Grodzicka* (Łódź), *Tomaszewska* (Żyrardów), poseł tow. *Szczerkowski* oraz tow. *Łukasikówna* (Warszawa) podają cały szereg faktów, świadczących o niestosowaniu się fabrykantów do obowiązującego ustawodawstwa; przyczem również podkreślają braki inspekcji pracy; niewystarczającą liczbę inspektorów i inspektorek, niedostateczne kary za łamanie ustaw, tolerowanie tych nadużyć przez rząd i t. p. Wszyscy zwracają uwagę na konieczność uświadamiania robotników i robotnic, iż sami pilnować muszą, aby fabrykanci nie łamali ustaw ochronnych.

Delegatka z Łodzi, tow. Grodzicka, podaje między in„ przerażające szczegóły o warunkach pracy w przemyśle włókienniczym w Łodzi . Np. w fabryce Szajblerów i Gajerów robotnica — tkaczka pracuje na 8 warsztatach (i praca trwa nieraz przez 16 godzin na dobę) a zarobek wynosi przeciętnie 3.50 — 5 zł. dziennie. W przemyśle włókienniczym panują takie stosunki, że nieraz kobiety - położnice zrzekają się przysługujących im świadczeń ustawowych z obawy przed utratą pracy przez wyrzucenie z fabryki.

WNIOSKI W SPRAWIE USTAWODAWSTWA OCHRONNEGO.

„Zjazd domaga się, aby C. K. W. P. P. S. i C. K. Z. Z., użyły całego swego wpływu, w celu jaknajszybszego zrealizowania następujących postulatów, niezbędnych dla normalnego rozwoju klasy robotniczej w Polsce:

1) Wprowadzenie zabezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy, bez względu na powody, które wywołują niezdolność.

2) Użycie wszelkich środków dla zmuszenia Rządu do prowadzenia takiej polityki skarbowej i przemysłowej, która zapewniłaby pracę całej klasie pracującej.

3) Wprowadzenie w życie obowiązującej ustawy o ochronie Pracy Kobiet i młodocianych przez udoskonalenie aparatu wykonawczego, nie stojącego obecnie na wysokości zadania przez powiększenie

liczby inspektorów, a szczególnie inspektorek i podinspektorek pracy.

4) Niedopuszczenie, aby Ustawa o ochronie pracy kobiet i młodocianych została przekreślona przez przepisy, zawarte w projekcie Ustawy Przemysłowej, uzgodnionej przez Rady Ministrów, a oddającej **uczniów i terminatorów pod całkowitą władzę majstrów i rzemieślników. Jest to** sprzeczne z zasadą ingerencji Państwa w stosunki pracownicze młodocianych robotników i z obowiązującym dotychczas prawodawstwem.

5) Uregulowanie prawem, zgodnie z nowoczesnemi pojęciami i warunkami realnymi, najmu pracy, służby domowej, z równoczesnem zniesieniem przestarzałych przepisów, obowiązujących dotąd w trzech b. dzielnicach Rzeczypospolitej.

6) Ścisłe przestrzeganie art. 17 ustawy o czasie pracy, zalecającego przerwę odpoczynkową, najdalej po 6 godzinach pracy.

7) Wydanie przez Rząd bezwzględnego polecenia inspektorom pracy, aby przepis ustawy o zakazie pracy nocnej kobiet był ściśle przestrzegany.

8) Przeglądanie i uzupełnianie coroczne spisu robót, zakazanych kobietom, zgodnie z ustawą w przedmiocie pracy kobiet i młodomianych.

9) Wydanie rozporządzenia wykonawczego do Ustawy o organizacji żłobków, celem przyśpieszenia założenia ich przedewszystkiem w państwowych i półpaństwowych zakładach pracy.

10) Wydanie ustawy, zapewniającej pracownicom w handlu i przemyśle prawo siadania w chwilach wolnych i przerwach.

11) Wydanie niezwłoczne ustawy o zapobieganiu chorobom zawodowym i ich zwalczaniu, złożonej od kilku miesięcy do Rady Prawniczej.

12) Podwyższenie sankcji karnych za łamanie ustaw ochronnych; zarówno kar pieniężnych, jak i kar aresztu.

13) Podwyższenie zapomóg dla bezrobotnych i objęcia akcją zapomogową młodocianych robotników.

14) Wywarcie wpływu na Rząd, aby nie dopuszczał (Łódź, Żyrardów i inne) do wydalania robotników z fabryk za wykonywanie przez nich prawa koalicji, jakie ustawodawstwo polskie zagwarantowało klasie robotniczej.

15) Wprowadzenie ustawowego uregulowania ochrony pracy w chałupnistwie i wprowadzenie w chałupnictwie płac minimalnych.

16) Wprowadzenie sierocińców na koszt Zakładu Ubezpieczenia od wypadków dla sierot po inwalidach pracy.

OBRADY PONIEDZIAŁKOWE.

PRASA. ZAGADNIENIE RODZINY. SPRAWOZDANIE CENTR. WYDZ. KOB. I SPRAWY ORGANIZACYJNE. WYZWOLENIE KOBIETY MUSI BYĆ DZIEŁEM SAMEJ KOBIETY. WYBORY NOWEGO C. W. KOB. ZAKOŃCZENIE OBRAD.

Obrady poniedziałkowe rozpoczął referat tow. sen. **Kłuszyńskiej** w sprawie znaczenia i konieczności propagandy prasy socjalistycznej. Wskazując na ogromny rozwój prasy socjalistycznej zagranicą, wielki jej nakład, referentka wezwała uczestniczki do energicznej pracy nad rozbudową czytelnictwa prasy socjalistycznej wogóle, a wychodzącego już od 20 lat w ciężkich warunkach „Głosu Kobiet" w szczególności. W dyskusji, w której głos zabierały tow. tow.: **Fedorowa** i **Grodzicka**, podnoszono, że kolportowaniem „Głosu Kobiet", jak i innych pism partyjnych winny się zajmować wszystkie organizacje partyjne, a nie wyłącznie organizacje kobiece.

Przedłożoną przez tow. **Kłuszyńską** rezolucję przyjęto jednomyślnie. Rezolucja brzmi:

„Głos Kobiet" jako jedyne socjalistyczne pismo kobiece spełnia wielkie zadanie uświadomienia kobiet, co ma dla rozwoju partji zasadnicze znaczenie. Komitety partyjne, okręgowe, dzielnicowe, miejscowe obowiązane są kolportować „Głos Kobiet".

MAŁŻEŃSTWO I RODZINA.

Duże zainteresowanie i ożywioną dyskusję wywołał referat tow. dr. **Budzińskiej - Tylickiej** na temat: „Małżeństwo i rodzina". Podnosząc wielkie znaczenie kobiety w życiu rodzinnym, jako żony i matki, która dbać musi o wysoki poziom moralny swego otoczenia, referentka w dłuższych wywodach wykazała konieczność wprowadzenia ślubów cywilnych. Świadome małżeństwo robotnicze winno kłaść nacisk na jakość fizyczną i moralną swych dzieci i mieć ich tyle tylko, ile zdoła należycie wychować.

We wszechstronnej dyskusji, w której głos zabierały tow. tow. **Trawiecka, Kwiatkowska, Zagroba, Zakrzewska, Fedorowa** i in. podniesiono m. in., iż należałoby uwzględnić w programach szkolnych, zarówno żeńskich jak i męskich, omówienie zadań rodziny, obowiązków matki i t. d.

PRZEMÓWIENIE TOW. POS. DIAMANDA.

W dyskusji zabrał głos tow. poseł **Diamand.** Przeprowadzenie rozwiązalności małżeństw napotyka na trudności w wielu krajach, a tembardziej u nas, podobnie rzecz się ma z zapobieganiem lub przerwaniem ciąży. Postanowienia w tych sprawach zależne są od całego społeczeństwa i od ciał ustawodawczych. Inaczej jest z zapobieżeniem poczęcia. Pod tym względem istnieje zupełna swoboda i zorganizowane kobiety zagranicą bardzo dużo czynią, ażeby przyjść żądającym z pomocą. Istnieją poradnie, w których fachowe siły, specjalne lekarki udzielają gruntownych informacji, a Kasy Chorych dostarczają potrzebnych środków. Dzięki tym urządzeniom często bardzo krytyczne położenia, wręcz tragedje zostały usunięte. Sprawę tę Organizacje Kobiece winny wziąć pod gruntowną rozwagę.

Jednogłośnie uchwalono przedłożoną przez referentkę rezolucję:

VII Zjazd kobiet P. P. S. uznaje, że małżeństwo, jako instytucja społeczna i podstawa życia rodzinnego, musi podlegać prawom i przepisom, zgodnym z całym demokratycznym ustrojem Państwa i posiadać zabezpieczenie prawa i sprawiedliwości.

Zważywszy na powyższe, konferencja wypowiada się za ślubami i rozwodami cywilnymi z pozostawieniem dowolności ślubów kościelnych i domaga się rozwiązania tej sprawy przez komisję kodyfikacyjną, przygotowującą obecnie reformę prawa małżeńskiego.

2) Zważywszy na wielką nędzę wyzyskiwanej klasy pracującej i na wielką śmiertelność niemowląt, szczególnie wśród proletarjatu; — zważywszy, że licznie obarczone rodziny nie mogą podołać swym obowiązkom rodzicielskim, i dać swym dzieciom odpowiednie wychowanie i wykształcenie, VII Zjazd kobiet P. . S. wyraża opinję, iż koniecznem jest, ażeby w Polsce, na wzór całego kulturalnego świata, szerzyć w klasie robotniczej uświadomienie, **że nie ilość, lecz jakość ludzi** pod względem zdrowotnym, moralnym i społecznym daje gwarancję znaczenia i siły narodu.

Przystąpiono do następnego punktu „Sprawy organizacyjne".

REFERAT TOW. POS. PUŻAKA.

Pierwszy przemawiał tow. **Pużak,** podnosząc znaczenie kobiety w ruchu socjalistycznym. Temu, że w szeregach socjalistycznych jest stosunkowo mało kobiet, częściowo winni są mężczyźni, którzy bądź do pracy kobiecej odnoszą się obojętnie, bądź ją utrudniają. Mamy już ustaloną formę pracy wśród kobiet: Wydziały kobiece, wchodzące w skład ogólnej organizacji partyjnej, posiadają autonomję, która pozwala kobietom prowadzić intensywną akcję w tych dziedzinach pracy, które jaknajbardziej im odpowiadają. Wszędzie, gdzie tylko istnieją choćby najmniejsze komórki partyjne, winny powstawać wydziały kobiece.

Przechodząc do omówienia dziedzin pracy, które stać się winny w pierwszym rzędzie przedmiotem zainteresowania Wydziałów kobiecych, tow. Pużak wskazuje, że poza opieką nad dziećmi w Robotniczym Wydziale Wychowania Dziecka i szeregiem innych spraw, kobiety winny się zająć kolportażem pism i literatury socjalistycznej, z czego kobiety wywiązują się zwykle doskonale. Propaganda socjalizmu

nie może się ograniczyć jedynie do kobiet miejskich. Towarzyszki nasze muszą iść na wieś, by organizować kobiety wiejskie. Kobiety dalej winny pracować nad uszlachetnieniem rasy przez rozwój fizyczny, uskutecznić to będą mogły przez wpływanie na młodzież, by wstępowała licznie do robotniczych organizacji sportowych. Pozatem kobiety winny się interesować opieką społeczną, rozbudową ustawodawstwa społecznego, organizowaniem kursów, np. kursów dla pielęgniarek i t. p.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI CENTR. WYDZIAŁU KOBIECEGO.

Wyczerpujące sprawozdanie z działalności Centr. Wydziału Kobiecego złożyła tow. **Woliniewska.** Ze względu na to, że sprawozdanie zostało odbite i rozdane uczestniczkom, ograniczymy się do podkreślenia paru faktów, podanych przez tow. **Woliniewską.** Przedewszystkiem na uwagę zasługuje fakt zacieśnienia bliskich stosunków z ruchem kobiecym zagranicą. Mimo trudności wszelakich, ruch socjalistyczny w Polsce rozwija się stale. Na czoło naszego ruchu kobiecego wysuwa się Małopolska Wschodnia, dalej idzie Warszawa, Częstochowa, Górny Śląsk. O intensywnej działalności Centr. Wydziału świadczy choćby 300 zgromadzeń w sprawach kobiecych przezeń zorganizowanych. Dodatnie nader wyniki osiągnęliśmy w naszej pracy wśród dzieci na terenie Rob. Wydziału Wychowania Dziecka, przy organizowaniu żłobków i w utworzeniu kursu dla pielęgniarek, na który przybyło 27 towarzyszek z 14-tu miejscowości.

Zebrani gorącemi oklaskami wyrazili podziękowanie tow. Woliniewskiej za jej pracę.

„WYZWOLENIE KOBIETY MUSI BYĆ DZIEŁEM SAMEJ KOBIETY".

Referat tow. Markowskiej.

Piękny i głęboki referat o „metodach pracy wśród kobiet" wygłosiła tow. **Markowska** z Borysławia.

Mówiąc o konieczności szerokiej akcji ogólnouświadamiającej wśród kobiet, które w Polsce są bardziej zacofane niż zagranicą (np. w Wiedniu co 6 kobieta należy do organizacji socjalistycznej), tow. Markowska położyła nacisk na konieczność wytwarzania atmosfery socjalistycznej w życiu rodzinnem. Dotąd nie będzie socjalizmu — mówi z zapałem tow. Markowska, dopóki nad kołyską dziecka robotniczego matka nie będzie śpiewać socjalistycznych pieśni.

Mówczyni apeluje do kobiet by swą uwagę zwróciły na wychowanie w duchu proletarjackim swych dzieci, które należy wprowadzać do Organizacji Młodzieży T. U. R.

Dalej tow. Markowska proponuje przeprowadzenie ankiety, celem zbadania, w jakich warunkach żyją i pracują kobiety - proletarjuszki, przedewszystkiem te, które nie należą do Zw. Zaw.

Organizacje kobiece winny tworzyć własne instytucje, własne warsztaty pracy, dzięki którym można by było poprawić dolę kobiet pracujących. Dalej winny uczyć się robotnice racjonalnego gospodarstwa i hygieny przez odpowiednie kursy, wystawy i t. p. Powoływanie do życia kooperatyw mieszkaniowych, poradni i t. p. może w wielkim stopniu przyczynić się do ułatwienia, tak ciężkiego obecnie życia rodziny robotniczej.

Słowami „Wyzwolenie kobiety musi być dziełem samej kobiety" kończy towarzyszka Markowska swój znakomity referat, nagrodzony burzą oklasków.

OBRADY POPOŁUDNIOWE.

Po południu zabierały głos w dyskusji nad referatem tow. Markowskiej — tow. tow. pos. **Malinowski, Owczarkówna** (Wilno), **Kupiałowska** (Warszawa), Praussowa (Warszawa), **Trawiecka** (Lwów), **Wiśniewska** (Stanisławów), **Boganiewska** (Gniezno), **Szpytowa** (Lwów), **Sacharówna** (Częstochowa), **Łukasikówna** (Warszawa), **Szymczakowa** (Zgierz), **Moskiewiczówna** (Łódź), **Czajkowa** (Borysław), **Tomaszewska** (Zgierz), **Zakrzewska** (Lublin), **Grodzicka** (Łódź) i tow. **Markowska,** jako referentka. W dyskusji, utrzymanej na bardzo wysokim poziomie i oświetlającej całokształt zagadnień organizacyjnych Wydziału Kobiecego P. P. S. zgłoszono szereg ważnych wniosków, które następnie uzgo-

dnione zostały z przedłożoną przez tow. Markowską rezolucją.

WNIOSKI W SPRAWACH ORGANIZACYJNYCH.

1) W celu wzmocnienia ruchu organizacyjnego wśród szerokich rzesz kobiecych, zwraca się do ciał kierowniczych Partji o kategoryczne polecenie wszystkim organizacjom partyjnym powołania do życia — tam gdzie jeszcze nie są zorganizowane — Wydziałów dla pracy wśród kobiet, z wyraźnem podkreśleniem, że praca ta należy w równej mierze do Towarzyszów, jak i do Towarzyszek.

2) VII Zjazd Kobiet poleca Centr. Wydziałowi Kobiecemu:

a) zorganizowanie w jaknajszybszym czasie kursu instruktorek do pracy wśród kobiet,

b) zorganizowanie kursu wychowawczyń, które byłyby zdolne do prowadzenia, w duchu potrzeb proletarjatu, pracy wychowawczej w naszych instytucjach,

c) Celem zorjentowania się w warunkach życia i pracy wśród proletarjatu kobiecego — opracowanie odpowiedniej ankiety i powołanie w poszczególnych ośrodkach Komitetów do jej wypełnienia.

3) VII Zjazd Kobiet P. P. S. poleca wszystkim organizacjom kobiecym:

a) celem wychowania dzieci proletarjatu na bojowników idei socjalizmu, — tworzenie Robotniczych Wydziałów Wychowania Dziecka i Opieki nad nim, organizowanie przedszkoli, ognisk dziecięcych, sal zajęć,

b) zakładanie kursów zawodowych dla dziewcząt robotniczych, samodzielnie lub w porozumieniu z T. U. R., na których obok wykształcenia zawodowego, winno być uwzględnione przygotowanie do pracy w ruchu robotniczym,

4) zakładanie oraz pracę w kooperatywach spożywczych, wytwórczych i mieszkaniowych.

5) Jaknajściślejszą współpracę ze Związkami Zawodowemi i T. U. R., oraz z organizacją młodzieży T. U. R. i czerwonem harcerstwem.

DZIEŃ KOBIET.

Następnie sprawę „Dnia kobiet" referowała tow. sen. **Kłuszyńska.** Po krótkiej dyskusji, w której zabierali głos tow. tow. **Markowska** (Borysław), pos. **Szczerkowski, Orłowska** (Pabjanice), **Sumlichowska** (Ciechanów), **Kwiatkowska,** uchwalono następującą rezolucję:

„Zjazd uchwala, że „Dzień Kobiet" winien być organizowany nietylko przez organizację Kobiet, ale przez wszystkie organizacje robotnicze. W tym celu poleca Centr. Wydz. Kobiecemu: 1) jaknajszybsze spowodowanie Konferencji przedstawicieli Centr. Wydziału Kobiecego, Centr. Kom. Zw. Zaw. i T. U. R. — dla omówienia współpracy we wszystkich ośrodkach ruchu robotniczego. 2) stworzenie Komisji redakcyjnej dla przygotowania ulotek, haseł, a przedewszystkiem popularnych referatów".

W odpowiedzi na wyrażone przez tow. Markowską życzenie, aby związki zaw. współdziałały w organizacji „Dnia Kobiet", tow. pos. Szczerkowski zapewnił, iż związki zaw. odniosą się, niewątpliwie, z całą życzliwością do tego projektu. Również tow. Szczerkowski podkreślił, jak ważne jest dla związków zaw., aby kobiecy ruch organizacyjny ogarnął jaknajszersze masy robotnic.

WYBORY NOWEGO WYDZIAŁU.

Następnie uchwalono votum ufności dla ustępującego Centr. Wydziału Kobiecego, oraz wybrano nowy Wydział.

NOWY CENTRALNY WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.

Zofja Praussowa, Dorota Kłuszyńska Iza Zielińska, Stanisława Woszczyńska, Jadwiga Markowska, Lucyna Woliniewska, Dr. Budzyńska - Tylicka, Marja Chmieleńska, Borowiczowa, Łukasiakówna, Olga Sacharówna, Trawiecka, Smulikowska, Wernicowa, Zakrzewska, Wulczakowa, Grodzicka, Marja Orłowska, Gustawa Mostkiewiczówna, Białogrodzka, Tomaszewska, Szpytowa.

WOLNE WNIOSKI.

Uchwalono następujące wolne wnioski:

W SPRAWIE ALKOHOLIZMU.

Zjazd kobiet P. . S., uznając alkoholizm, jako jedną z głównych przyczyn demoralizacji i niszczenia szczęścia rodzinnego, wypowiada się za koniecznością wprowadzenia w życie ustawy przeciwalkoholowej z dnia 23 kwietnia 1920 roku i potępia wszelkie dążenia pogorszenia tej ustawy".

W SPRAWIE WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.

„Zjazd zaleca Wydziałom Kobiecym otaczanie opieką więźniów politycznych, ze szczególnem uwzględnieniem młodocianych".

W SPRAWIE WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

„Zjazd uważa, że fizyczne wychowanei robotnic winno być prowadzone przez instytucje klasowe robotnicze, które dają gwarancję nie nadużywania form fizycznego wychowania dla ubocznych celów".

W SPRAWIE ROZBUDOWY.

1) „Zważywszy, że nędza mieszkaniowa osłabia społeczeństwo i państwo, niszcząc zdrowie ludności pracującej, zarazem stwierdzając, że dotychczasowa pomoc rządowa w dziedzinie rozbudowy, krzywdziła niezmiernie bezdomnych z pośród klasy robotniczej, gdyż kredyty rządowe udzielane były bądź uprzywilejowanym osobom prywatnym, bądź spółkom budowlanym, tworzonym przez ludzi zamożnych, VII Zjazd kobiet P. P. S. domaga się od Rządu stanowczej zmiany polityki mieszkaniowej, przez zdecydowane poparcie masowego budownictwa małych mieszkań robotniczych i rozdział kredytów przedewszystkiem między robotnicze spółdzielnie mieszkaniowe.

W dziedzinie budownictwa o charakterze użyteczności publicznej, Zjazd kobiet P. . S. domaga się stanowczo, by kredyty rządowe udzielane były przed innemi budowlami, na wznoszenie budynków szkolnych, szpitali i sanatorjów.

2) VII Zjazd kobiet P. P. S. wyraża opinję, że kooperatywy mieszkaniowe, przystępujące do budowy domów dla robotników, winny uwzględniać najnowsze zdobycze techniczne, ułatwiające kobietom gospodarstwo domowe, oraz budować przy każdym przynajmniej bloku domów sale na ochronki dla dzieci.

ZAKOŃCZENIE ZJAZDU.

Tow. sen. Kłuszyńska w kilku podniosłych słowach zakończyła obrady, stwierdzając z radością wysoki poziom odbytej konferencji. Również Zjazd podziękował warsz. wydz. kobiecemu za sprawne zorganizowanie Konferencji.

Przed rozejściem się delegatki odśpiewały „Czerwony Sztandar".

Zjazd uchwalił wysłać delegację do ministra pracy w sprawie ustawodawstwa robotniczego; do ministra spraw wewnętrznych — w sprawach samorządowych i mieszkań robotniczych, oraz do ministra oświaty — w sprawach szkolnych.



Kler odbiera kobietom samodzielność.

„RÓWNOUPRAWNIENIE".

Pierwszy rząd ludowy w Polsce, pod wpływem socjalistów, nadał kobietom te same prawa co i mężczyznom, przy stanowieniu o losach państwa. Nazywało się to — równouprawnienie.

Ale kler polski nie może się z tem pogodzić. To też pomimo, że religja katolicka uznaje równość ludzi, a nawet stawia wyżej skromnych „maluczkich", jak możnych pyszałków, nawet przy sakramencie ślubu, kobieta dotychczas przysięga mężowi **„wierność i posłuszeństwo"**, a mężczyzna żonie tylko **„wierność"**.

A to dla tego, że kler uważa kobietę za człowieka pośledniejszego gatunku. Wszak na t. zw. „soborze trydenckim" prawie połowa księży głosowała za tem, że kobieta duszy nie posiada.

Klerykalizmem też, a nie uczuciami chrześcijańskiemi jest przesiąknięta większość posłów w obecnym Sejmie.

I oto przy ustawach o samorządzie gminnym, gdy ustalono prawo przynależności do gminy, ustalono, że pełnoprawnym członkiem gminy jest każdy człowiek pełnoletni, kobieta czy mężczyzna, skoro mieszka w gminie dłużej jak rok.

Gdy jednak to ustalono, przypomnieli sobie widocznie klerykali, że żona musi być zależna od męża i niezważając na to, że sami sobie przeczą, w tej samej ustawie uchwalili, że żona tylko tam posiadać ma prawo członkowstwa i prawo głosowania, gdzie posiada mąż jej to prawo. I chociażby mąż już oddawna mieszkał gdzie indziej, jak to często bywa, choć by kobieta zamężna sprawowała nawet samodzielne gospodarstwo, lub wysoki urząd w mieście, o ile jej mąż mieszka gdzieindziej, ona żadnych praw w gminie tej nie może mieć.

Przeciw tym przepisom oświadczyli się tylko socjaliści w Sejmie, ale żadne wywody i tłumaczenia, że nie można człowiekowi raz prawa — przyznawać, drugi raz — odbierać, nie mogło przekonać klerykałów. Bo według kleru — kobieta niemoże być niezależna od męża, bo mu przysięgła „posłuszeństwo".

W. Uziembło.

ROBOTNIK-DZIECKO.

III.

Drugą przyczyną jest brak uprawnień w Inspekcjach do karania za wykroczenia przeciwko prawu, do tępienia nadużyć. Inspekcja może tylko **skarżyć do sądu** fabrykanta, zatrudniającego młodocianych w nocy, nadliczbowo, w wieku niedozwolonym, przy robotach niebezpiecznych.

A sądy grzebią ustawę o ochronie młodocianych z całem zamiłowaniem i gorliwością. Sądy u nas reprezentują ideologję, mieszczaństwa która jest dla psychiki naszych sędziów wprost imponującą. Psychika klas posiadających lekceważy sobie sprawę zdrowia, życia bezpieczeństwa, rozwoju robotnika wogóle i robotniczego dziecka w szczególności. Praca nocna? a cóż się im stanie... nadliczbowa? — wielogodzinna?—będą mieli lepszy apetyt na obiad; chodzenie do szkół dokształcających? — no, — o ile nie potrzebny w fabryce... Zakaz dźwigania ciężarów? no, cóż wielkiego, jakaś rupturka; zakaz obsługi silników? Ot, głupstwo, nie zawsze wypadek, bywają wypadeczki bez znaczenia....

Tak wygląda stosunek do pracy młodocianych u przedsiębiorców.

Identycznie tak samo wygląda to u sędziów. Możemy przytoczyć wyroki: za zatrudnianie młodocianych w nocy, fabrykantów z „Pocisku" uniewinniono. Za zatrudnianie dzieci niżej lat 15-tu fabryka Blumtryta dostała... 5 złotych kary. Za zatrudnianie dzieci przy robotach zabronionych fabryka „Gnom" dostała 20 zło-

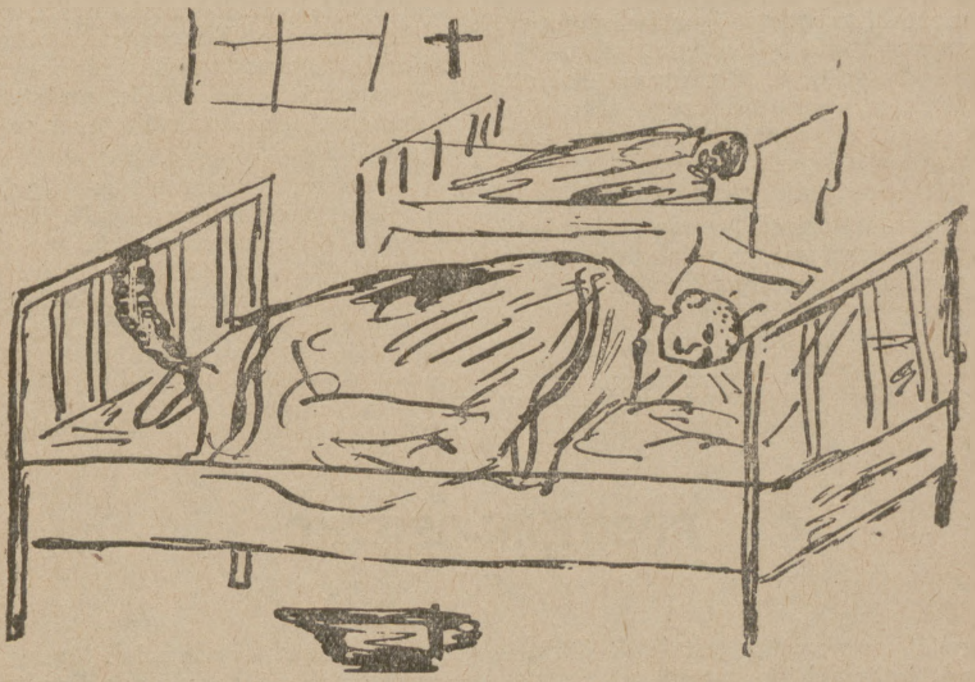
tych kary, chociaż dziecko przypłaciło tę robotę **życiem** wskutek nieszczęśliwego wypadku.

Wyroki takie jako przykłady stosunku sędziów do tych spraw, można przytaczać dziesiątkami.

Teraz już wiecie, dlaczego Ustawa, zabezpieczająca ochronę pracy młodocianych, została na papierze. Inspekcja nie ma władzy, często nie jest dość czynną i gorliwą, sądy zawsze i gorliwie są po stronie fabrykantów. abrykant potrzebuje młodocianych, jako **tanich** robotników, o żadnej ochronie słyszeć nie chce.

Robotnicy sami—i robotnice matki—powinni dokładnie wyrozumieć, **czem** jest dziś praca młodocianych w fabryce i warsztacie. Wówczas znajdzie się rada. Żebyśmy dokładnie tę rzecz wyrozumieli, będziemy jeszcze powracać do kwestji związanych z pracą młodocianych.

Janek.



Zniszczeni pracą młodociani robotnicy umierają przedwcześnie.

KONFERENCJA ORGANIZACYJ KOBIECYCH W SPRAWIE WALKI Z ALKOHOLIZMEM.

Wobec tego, że zwolennicy alkoholu znów przygotowują się do zaatakowania Ustawy przeciwalkoholowej, uchwalonej przez Sejm dnia 25.IV.1920 r. dzięki staraniom posłanek do Sejmu Ustawodawczego, a wśród nich przedewszystkiem tow. Moraczewskiej, zebrała się 12 marca r. b. międzystowarzyszeniowa konferencja towarzystw kobiecych, gdzie były też reprezentantki Wydziału Kobiecego P. P .S. oraz T-wa Klubów Kobiet pracujących.

Uchwała, z którą prezydjum konferencji ma się udać do p. Prezydenta oraz

do przedstawicilei Rządu i Komisji Sejmowej, wzywa organizacje kobiece do energicznej walki z klęską alkoholizmu, zwraca się do Sejmu i Senatu, aby nie dopuścił do popsucia ustawy, a Rządowi przedstawia konieczność rozpoczęcia faktycznego wykonywania Ustawy. Wiadomo bowiem, że wszelkie władze patrzą się przez palce na sprzedaż alkoholu w soboty i niedziele, wiadomo, że szynków i restauracji z alkoholem jest znacznie więcej, niż to prawo przepisuje.

Ustawa przeciwalkoholowa polska, nie zakazując bezwzględnie sprzedaży alkoholu, jak Ameryka, stara się tę sprzedaż utrudnić wtedy, gdy robotnik, otrzymawszy zapłatę, najłatwiej może ją zmarnować i przyjść bez pieniędzy do domu. W interesie wszystkich kobiet jest pilnować aby ta ustawa nie była tylko na papierze. Od iluż scen małżeńskich, od ilu nieszczęść rodzinnych, uchroniłoby to ludzi!



Zrozpaczona żona nie ma pieniędzy na wyżywienie rodziny.
Ofiara alkoholu, ojciec rodziny, przepił zarobek.

LISTY CZYTELNICZEK.

DROHOBYCZ:

Staraniem miejscowej organizacji Kobiet P. P. S., urządzono w pięknie udekorowanej sali na „Polminie" w rocznicę stworzenia organizacji, względnie pierwszej pracy na tem polu, wieczór myzykalno - wokalny. Program tej uroczystości był bardzo urozmaicony. Słowo wstępne — deklamacje — solo skrzypcowe — a na zakończenie odegrało kółko amatorskie sztuczkę p. t. „Szaleńcy".

Nadmienić należy, że działalność towarzyszek na Polminie polega na tem przedewszystkiem, ażeby jak najwięcej skupić w koło siebie młodzieży,rozbudzać w nich ducha socjalistycznego i przygotować ich do tego, iż oni właśnie mają być fundamentem nowego ustroju. Dlatego też z wielkiem entuzjazmem witano młodych na scenie a oklaskom nie było końca. Już w tem roku odbyło się kilka takich występów a dochód z nich przeznaczono na cele oświatowe albo też na potrzeby organizacyjne.

S. K.

WARSZAWA.

Czytałam w „Głosie Kobiet", że służącej nie będzie wolno mówić „Ty". Pewnie, że to wielki postęp, ale jeżeli nawet mówią państwo do mnie: Niech Zosia poda mi to albo tamto, a nie zapłacą mi pensji albo nie dają jeść, żebym głodu nie cierpiała, to daleko gorzej.

Położenie służącej jest bardzo ciężkie, bo przeważnie ludzie mają małe dochody, a na służącej chcieliby robić największe oszczędności. Odezwać się nie wolno, bo zaraz powiedzą, że zuchwała i wypowiedzą służbę. Nie mamy własnego schroniska więc albo na ulicę, albo u jakiego dozorcy szukać przytułku.

Przecież służących musi być w Polsce bardzo dużo, zdaje mi się, że może z

50.000 dziewcząt i kobiet. Żeby obudzić śpiące, żeby nowy duch we wszystkie wstąpił, wiele sił możnaby zyskać dla naszej organizacji.

Są służące „Zytki", czy takie z pobożnego stowarzyszenia, gdzie różne panie dostarczają opiekę, a właściwie rządzą księża. Z tej mąki nie będzie lepszego chleba dla nas służących. To sypanie piasku w oczy, żeby biedne dziewczęta nie poznały prawdy. Samą modlitwą nie poprawimy naszego losu. Im człowiek biedniejszy. modli się goręcej a przecież nie przestaje być biedakiem.

Tak sobie pomyślałam i opisałam do „Głosu Kobiet".

Władysława Szmigielska.

NIESZCZĘŚLIWA MATKA.

Anna Ludwik, młoda przystojna robotnica, pracowała na roli u gospodarza Michalaka w gminie Brzeziny koło Łodzi.

Poznała się z parobkiem i zawarła z nim bliższe stosunki. Kiedy gospodarz dowiedział się, że Anna jest w ciąży, wydalił ją ze służby. Dziewczyna tułała się po stodołach, żyjąc z datków, udzielanych przez miłosiernych ludzi.

Kiedy przyszła godzina rozwiązania, skryła się w stodole swojego gospodarza. Bez pomocy akuszerki przyszło na świat dziecko. Oszalała z bólu i rozpaczy Anna porzuciła dziecko i położyła je na kupie perzu za stodołą.

Skoro na drugi dzień rano gospodarz wszedł do stodoły, zobaczył Annę, leżącą w kałuży krwi. Domyślił się, że nieszczęśliwa dziewczyna urodziła i zapytał, gdzie dziecko. Skoro nie otrzymał odpowiedzi, zawiadomił policję. Annę po wyzdrowieniu aresztowano. Stanęła przed sądem w Łodzi, nieszczęśliwa Anna. Z zeznań świadków i Anny wynika, że dziecko urodziło się żywe. Policja czyniła poszukiwania, ale dziecka nie znalazła. W chlewku u świń znaleziono kosteczki, zupełnie wysuszone. Prawdopodobnie dziecko zjadły świnie, bo eksperci wykluczyli możliwość pożarcia dziecka przez psy podwórzowe. Sąd skazał Annę na rok więzienia, z zamianą na dom poprawy.

Prokurator żądał najsurowszego wyroku na „wyrodną matkę".

Czy cała wina spada tylko na nieszczęśliwą dziewczynę?

Dlaczego dla takich matek niema domów połogowych, gdzieby mogły dać życie dziecku w ludzkich warunkach.

Nawet krowa nie cieli się sama, a tu człowiek gorzej psa daje życie dziecku w stodole, bez pomocy, zostawiony na pastwę rozpaczy, zwątpienia w najcięższej chwili, jaką jest poród dla kobiety.

I powiadają, że świat jest doskonale urządzony. Tak, dla tych, co nie rodzą w stodołach....

CIEKAWE WIADOMOŚCI Z ZAGRANICY.

„Dzień Kobiet". Zagraniczne organizacje nie zadawalniają się urządzeniem „Dnia Kobiet" w ścisłem tego słowa znaczeniu. Nie wystarcza im jeden dzień dla dokonania tego ogromu pracy.

W Austrji „Dzień Kobiet" trwać będzie od 20 marca do 3-go kwietnia, więc dwa tygodnie. W Niemczech od 26-go marca do 3 kwietnia. Na zaproszenie niemieckiej organizacji wyjechała do Niemiec tow. sen. **Kłuszyńska** na sześć wieców. Podczas „Tygodnia Kobiet" odbyło się kilkaset wieców i demonstracji na rzecz pokoju i prawa kobiet. W Szwajcarii również dwa tygodnie. W Anglji urządza się „Miesiąc Kobiecy", z demonstracjami, pochodami, żywymi obrazami, przedstawieniami. Najważniejszą jednak częścią programu, to agitacja od domu do domu, od mieszkania do mieszkania. Tysiące ko-

biet stanie do pracy, żeby wcielić w czyn hasło wyzwolenia kobiet.

Wybory w Austrji. 24 kwietnia odbędą się w Austrji wybory do Zgromadzenia Narodowego (Sejm i Senat) i rad miejskich. Socjaliści rozwinęli agitację w całym kraju. Organizacje kobiece stanęły do pracy. W Wiedniu należy do politycznej organizacji przeszło 100.000 kobiet. Życzymy bratniej organizacji pełnego zwycięstwa.

Walki wyzwoleńcze w Chinach. Naród chiński walczy o zrzucenie jarzma europejskich, kapitalistycznych opiekunów, przedewszystkiem Anglji. Podczas walk w Szanghaju, chodzi po ulicach miasta kat z toporem, opasanym czerwonym jedwabiem. Przy pomocy pachołków łapał robotników albo studentów i natychmiast, bez sądu, odcinał im głowy. Dla postrachu, wieszano głowy na słupach telegraficznych, albo klatkach wystawionych na placach publicznych. No i śmiałby kto powiedzieć, że to nie jest jeden z najlepszych porządków społecznych.

Socjalistyczny magistrat w Wiedniu daje noworodkom bezpłatnie wyprawkę. Zasadnicza myśl socjalizmu, że każdy urodzony człowiek, ma prawo do życia, a matkom należy dać możność wychowania dziecka wprowadza się w życie. Przed rozwiązaniem, kobiety zgłaszają się w poradniach i tam otrzymują bieliznę, poduszeczki dla noworodków. Nie są to dary z łaski, ale akcja prowadzona za pieniądze podatkowe.

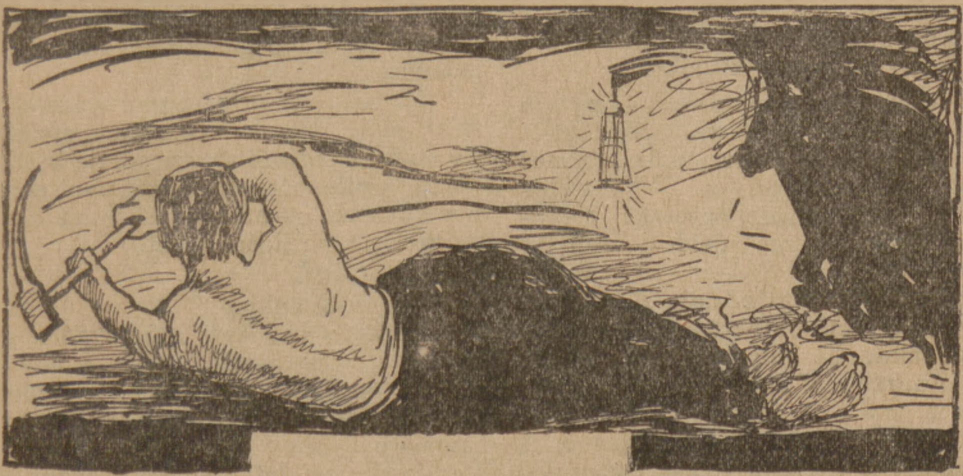
PAMIĘTAJCIE o dniu 1 Maja

PAMIĘTAJCIE, ŻE MUSICIE WYKAZAĆ SWOJĄ SIŁĘ, SWOJĄ ZWARTOŚĆ, POTĘGĘ SWOJEJ ORGANIZACJI!

DZIEŃ 1 MAJA PRZEJDZIE POD HASŁAMI:

WALKI O POKÓJ, WALKI O PRAWA ROBOTNICZE,

WALKI O DEMOKRACJĘ



Chrońmy młodzież robotniczą przed pracą ponad siły.

DLA NASZYCH DZIECI.

JÓZEFÓW.

III.

Nareszcie, po długiem oczekiwaniu, nadszedł dzień ogólnego wyjazdu. Cała nasza kolonja zeszła się rano na stacji, pani wywoływała dzieci po imieniu i notowała ich paczki, pan Trochimiak odbierał łóżka i pościel, bo to on się zajmował transportem rzeczy. Czterdzieści minut przed odejściem pociągu wszyscy już byli zebrani, jaskółki latały nisko przy ziemi i było dziwnie ponuro.

— Deszcz będzie! — przepowiadały mamy.

Pan Trochimiak nie chciał ładować rzeczy do otwartego wozu, by pościel nie zmokła i aby się z mąki kluski nie porobiły, naczelnik stacji nie miał jednak innego wozu do dyspozycji, postanowiono więc w ostatniej chwili, że pani pojedzie z dziećmi, a pan Trochimiak wraz z rzeczami deszcz przeczeka w Warszawie. Przyjechać miał następnym pociągiem, a w każdym razie przed nocą. Konduktor dał sygnał ręką, rozległ się donośny głos gwizdka ,pociąg ruszył i jednocześnie rozpoczęła się przerażająca ulewa. W zamkniętym wozie, w którym jechały nasze dzieci wszystko zmokło. Deszcz ciekł z dachu, okna otwierały się co chwila, cały wóz okazał się pełny szczelin.

— Proszę pani co będzie? — pytała tuląc się do panny Wiktorji, czarniutka Salusia. Odpowiedź nauczycielki grzmot zagłuszył. Błyskawica za błyskawicą przecinały horyzont i dziwny jakiś niepokój wkradł się w serca dzieci. Byli w szczerem polu.

— Boję się — powiedziała Adelcia.

— Proszę pani, co będzie? — powtórzyła niepocieszona Salusia.

— Po burzy jest zawsze ładnie — zapewniała ją pani.

W tej właśnie chwili Adaś ziewnął i i jednocześnie z wielkim trzaskiem otworzyło się okno.

— Uważaj — krzyknął dowcipniś Bronek — okno się otworzyło a ty siedzisz naprzeciw, otwierasz usta i robisz przeciąg, jeszcze piorun uderzy i to będzie na twoją odpowiedzialność!

Gdyby to było w pogodę, cała kolonja śmiałaby się pewnie z dowcipu, ale dziś mało kto zachichotał.

Przyszedł konduktor, wytarł ławki ogromną ścierką a wtem — hryms! — wóz się wstrząsnął i okno się otworzyło znowu.

— To dlatego, abym się nie modlił — powiedział konduktor i począł znów wycierać, a po chwili dodał: — we wszystkich wozach jest tak samo.

— Proszę pana czy daleko do Józefowa — spytała Ola.

Konduktor zrobił poważną minę i głowę skinął twierdząco:

— Trzeba jechać dzień i noc, a na rano będziemy!

— Oh! krzyknęła zrozpaczona gromadka, ale obaj Jasiowie byli już w Józefowie i dali znać dzieciom na migi, że to żarty.

Nauczycielka rozdała chleb i jajka, potem znalazła na widnokręgu mały skraweczek modrego nieba i kazała weń tylko patrzeć.

Poczęło się robić coraz weselej i weselej, jasna plamka na niebie zwiększała się coraz bardziej, ale że nudno było, zbyt długo w nią patrzeć, przeto pani dzieciom podała jakiś ogromny przedmiot opatrzony niezliczoną ilości gazet.

— Co to?

— Co to takiego?

Poczęto najpierw zgadywać a potem rozwijać. Ciekawość rosła, a gdy Staszkowi pośliznęła się ręka i twardo uderzyła w ten tajemniczy pakunek, coś zabrzmiało.

Jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej zwionęła przed dziećmi tajemnica:

— Bęben.

— Bęben! — krzyknęli wszyscy, a Józia i Zosia musiały głośno przyznać, że to był cudowny prezent, znacznie mądrzejszy i lepszy od złotego naparstka, za którym one głosowały.

Burza znowu się wzmogła. Mały lazurowy skrawek nieba, który parę chwil temu był ich jedyną pociechą, przysłoniły olbrzymie chmury. Grzmiało, błyskało, deszcz walił w okna i zaciekał do wozu. Dzieci jednak nie wiedziały o niczem, bo pani pozwoliła im wszystkim naraz bębnić.

— Świetna podróż — wołał co chwila rozpromieniony Bronek.

Niestety jednak podróż miała się już ku końcowi. Pociąg zwolnił biegu i stanął a pan konduktor kazał wszystkim wysiadać.

Stacja Józefów jest mała i w szczerem polu, a tu lało jak z cebra.

— Dobrze, już idziemy — cieszyli się wszyscy.

— Czemu? — spytała pani.

— Bo u pana kasjera nie wypadało bębnić — odpowiedziała jednocześnie cała kolonja.

Zdjęto buciki i sandały i wszyscy poszli na bosaka. Droga była piaszczysta i niedaleka, a wiodła przez śliczny lasek.

Słysząc zdaleka miły głos bębna, kucharka Salomea Babic wyszła na spotkanie, powiewając olbrzymią ścierką.

— Jak się macie? — pytała zaniepokojona.

— Świetnie!

— Pysznie!

— Pani przywiozła bęben! — brzmiała chóralna odpowiedź.

Kucharka zagoniła dzieci do ciepłej kuchni, ściągnęła ich mokrą odzież, poutulała w swoje spódnice i fartuchy i wszystkim zrobiło się zaraz raźno. Zjedli obiad, porozrzucali słomę w dwu izbach, bo łóżka i pościel były jeszcze w drodze i zakomenderowano spoczynek.

— W lecie musi się wypoczywać!

Bronek westchnął, bo jego zdaniem to była strata czasu, wolałby bębnić, ale poddać się musiał woli pani.

— Rozkaz to rozkaz!

Panna Wiktorja i Salomea Babic usiadły na parapecie okna pytając jedna drugiej czy lepiej dzieci obudzić by im dać zjeść kolację, czy niech śpią do rana.

Nagle krzyk! Krzyk straszny, bolesny, przeszywający:

— Kto to?

— Kto to! — I zerwały się obie.

— Józio! Józio! Daj mnie bęben! — wrzasnął Stacho, poczem odwrócił się na bok lewy i spał dalej w najlepsze.

F. Lazarusówna.



ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Z OGNISK WARSZAWSKICH.

ZEBRANIA RODZICIELSKIE.

W marcu na zebraniu rodziców z ognisk na Ochocie, był odczyt tow. Sochackiej o kooperatywach. Chodziło o to, by rodziców przekonać, jak ważne jest to, że dzieci w ogniskach utworzyły swoją kooperatywę, w której sprzedają zeszyty, ołówki i t. p. drobiazgi im potrzebne. Oczywiście same dzieci prowadzą rachunkowość, zakupy i w tych sprawach tow. Sochacka obiecała im pomoc fachową.

Dwa ogniska Rob. Wydz. Wych. Dziecka mieszczą się w lokalu Związku Spółdzielni Spożywców przy ul. Grójeckiej 63. Ten fakt najlepiej wskazuje, jakie znaczenie kooperatywy mają dla klasy robotniczej. Zamiast wzbogacać pojedynczych sklepikarzy, zdobywamy lokal dla naszych dzieci na ognisko, bo zorganizowani spożywcy na cele kulturalne przeznaczają znaczną część dochodu ze sklepów.

Na Wolskiej były na zebraniu rodziców obrazy niknące. Szeroko omawiano współpracę rodziców z wydziałem, wspominając nie odżałowanego sekretarza koła rodzicielskiego, młodo zmarłego tow. Gabryszewskiego, który był prawdziwym opiekunem ogniska. Na Nowem Bródnie był odczyt Wł. Szymanowskiej o rozrywkach dla dzieci. Postanowiono też, aby wszystkie matki prenumerowały „Głos Kobiet".

WARSZAWA.

W dzień imienin Marszałka Piłsudskiego odbyło się przedstawienie dzieci dla dzieci w Teatrze Letnim. Wzięły w niem udział dzieci z kilku zakładów i instytucyj wychowawczych, między innymi Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

Program był bardzo urozmaicony, — wykonanie dobre, — dużo wesołości i śmiechu. Dom Dziecka z Czerniakowskiej dał jednoaktówkę „Imieniny Józia" Wiśniewskiego, bardzo starannie opracowaną i ładnie wystawioną, oraz śliczny śpiew chóralny.

Ogólną radość i uznania wzbudziły dzieci z Domu Dziecka w Helenowie, które w strojach krakowskich, góralskich i innych składały powinszowania w formie bardzo ładnych i udatnych wierszyków.

Dzieci Ogniska z Grójeckiej, dały śliczną deklamację chóralną wiersza p. t. „Budujemy biały dom", który wypowiedziały ze zrozumieniem i uczuciem. Poza tem odegrały artystycznie „Przebudzenie wiosny" otoczonej rojem różnobarwnych motyli.

WŁOCŁAWEK.

Działalność Oddziału Rob. Wydz. Wychowania Dziecka.

Dnia 17 marca odbyło się walne zebranie oddziału Rob. Wydz. Wychowania Dziecka. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności składał tow. Bethman. Do „Ogniska" uczęszcza 70 dzieci, ku wielkiej pociesze rodziców. Należy wybrać Zarząd, żeby dalej poprowadzić dobrze rozpoczęte dzieło.

Tow. sen. Kłuszyńska w dłuższym referacie mówiła o znaczeniu „Ognisk", jako instytucyj robotniczych, niezależnych od łaski pańskij. W Ogniskach wychowa się dzieci, wolne od przesądów, które tkwią w społeczeństwie.

W dyskusji zabierało głos kilku mówców. Przystąpiono do wyboru zarządu oddziału. Jednogłośnie wybrano: tow. tow. Bethmana, Jagodzińską, Jerlachowiczową, Kosobudzkiego, Krzywkowską, Rumińskiego i Zaleską.

Pod redakcją DOROTY KŁUSZYŃSKIEJ.
Redaktorka odpowiedzialna: ZOFJA KWIECIŃSKA.
Wydawca: CENTRALNY WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.
Adres Redakcji i Administracji, Warszawa, Warecka 7, telefon 230-44.

Odbito w drukarni „Robotnika" Warecka 7